Nr. 239. Sobota 19 października 1912. Rocznik XXI.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. Telefon Nr. 396. Konto czekowe Nr. 34.095. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Kraków, Floryańska 55. Telefon Nr. 1354. Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

Wojna bałkańska.

Robotnicy krakowscy!

W poniedziałek 21 października o godz. 6 wieczorem

odbędzie się

w budynku cyrkowym

naprzeciw parku krakowskiego

Zgromadzenie ludowe

z porządkiem dziennym:

Polska partya socyalno-demokratyczna wobec wojny bałkańskiej.

Referent tow. DASZYŃSKI.

U źródeł wojny.

Wśród przyczyn starć bałkańskich odgrywają znaczną rolę ekonomiczne potrzeby państewek bałkańskich. Na te ekonomiczne źródła obecnej wojny zwraca uwagę tow. H. Wendel w „Neue Zeit“.

Gdy kongres berliński w r. 1878 zakończył swe dzieło, utrwalając istnienie szeregu drobnych państw bałkańskich, wydawało się to dzieło niezwykle mądrem. Serbia, Bułgarya, Czarnogóra, Rumunia były rozpatrywane przez Bismarcka, jako państwa zbyt słabe (każde oddzielnie), by mogły rozpocząć politykę na własną rękę, i jednak jako dość silne (razem), by mogły być przeszkodą dla Rosyi w jej dążeniu do Konstantynopola.

Rezultat był jednak przeciwny. Z wyjątkiem Rumunii z jej zabezpieczoną ekonomiczną bazą na Czarnem morzu, państewka stały się źródłem ciągłych niepokojów, czując się źle w swych wąskich granicach, nie mogąc ani żyć, ani umrzeć.

Najgorzej wyszła Serbia. Kraj bogato wyposażony przez przyrodę, posiadający wielką obfitość pszenicy, kukurydzy, śliwek jest przedewszystkiem krajem eksportu świń. Nieszczęściem jednak jest dlań to, że nie posiada dróg dla swej obfitości. Oczywiście jako rynek zbytu i jako droga przewozowa, wchodzą w rachubę przedewszystkiem Austro-Węgry. Lecz madziarscy agraryusze potrafili przez odpowiednią politykę celną zamknąć granicę. Stąd wojna celna w latach 90-ch pomiędzy Austryakami a Serbami; stąd bliskie niebezpieczeństwo wojny pomiędzy obydwoma państwami, gdy w r. 1908 aneksya Bośni stwierdziła trwałą zależność gospodarczą Serbii od Austryi. Do wojny, jak wiadomo nie doszło. W dalszym ciągu umowa handlowa z r. 1910 była podyktowana przez egoistyczne interesy węgierskich agraryuszów (hodowców nierogacizny) i niewiele korzyści przyniosła Serbii.

A więc tylko dwie drogi pozostają dla serbskiego eksportu: Dunajem ku portom na Czarnem morzu lub koleją przez Uskub na Saloniki, oraz morze Śródziemne. Obie jednak te drogi są długie, podrażają i utrudniają znacznie eksport. Od lat ku jednemu celowi zmierza polityka serbska — ku otrzymaniu dostępu do morza. Jest to realne podłoże marzeń o Wielkiej Serbii. Gdyby bowiem Belgrad istotnie był stolicą dla większości narodu serbskiego, sprawy stałyby inaczej. W królestwie serbskiem mieszka tylko 2¾ miliona Serbów, za to w Austryi — w Bośni, Hercegowinie, Węgrzech, Kroacyi, Dalmacyi, Istryi — mamy około 5½ miliona, oraz w Turcyi (w Starej Serbii i Macedonii) również 1 milion. Połączenie tych wszystkich elementów w jedną całość stworzyłoby zdolne do intenzywnego życia gospodarczego państwo z wielkim rynkiem wewnętrznym, z wybrzeżem, z portami dla eksportu. Stąd irredenta w Turcyi, gdzie jest więcej szans — w Starej Serbii z Prizrenem i w Macedonii z Uskübem.

To samo z Bułgaryą. Przyłączenie tych części Macedonii, gdzie Bułgarzy mają większość, znaczniebу wzmocniło ekonomiczną bazę Bułgaryi, jakkolwiek prawdą jest, że przyłączenie wschodniej Rumelii w dwójnasób powiększyło bułgarskie wybrzeże. Lecz Bułgarya potrzebuje bezpośredniej komunikacyi z morzem Śródziemnem. Turcya oczywiście energicznie opierała się pretensyom bułgarskim, gdyż Macedonia należy do najlepszych, najbardziej żyznych miejscowości.

Możliwem byłoby także pokojowe rozwiązanie tych sprzeczności (przynajmniej w teoryi), na które wskazuje socyalna demokracya krajów bałkańskich — unia krajów bałkańskich (łącznie z Turcyą europejską) ze wspólną granicą celną; taka unia umożliwiłaby państwom bałkańskim rozwój kulturalny i gospodarczy.

W okresie swych pierwszych zwycięstw rewolucyjny młodoturcy wzywali wszystkie narody Turcyi do zgodnego współżycia. Istotnie była to chwila zapomnienia starych krzywd. Turcya cieszyła się również w Macedonii wielkiemi sympatyami.

Wkrótce jednak komitet młodoturecki przejawił swe tendencye szowinistyczne, przywrócił Osmanom stare przywileje, jako klasie rządzącej. I znowu wybuchły walki i powstania — w Kurdystanie, w Albanii itd. Najniebezpieczniejszemi były powstania w Albanii w latach 1909, 1910, 1911 i 1912. Znowu utworzyły się bandy, znowu rozległy się wybuchy bomb i patronów dynamitowych. Z Sofii i Belgradu wyruszyli emisaryusze, operujący nieraz dość dziwnymi środkami. Znawcy np. twierdzą, iż nie jest to bynajmniej przypadek, że tak znaczny procent wygranych loteryi państwowej przypada na Starą Serbię...

I oto, gdy korzystając ze starć włosko-tureckich, nowa klika zastąpiła starą, młodoturecką (wobec nierozwiniętego życia społecznego, życie polityczne w Turcyi wogóle przybiera charakter klik) i gdy hr. Berchtold wystąpił ze swemi propozycyami reform — zbudziło to stare nadzieje w panstwach bałkańskich. Coprawda polityka Austryi, mającej wciąż na oku Saloniki, jako cel swego pochodu na Bałkanie, nie koniecznie sprzyja polityce takiej n. p. Serbii, którаby chciała sandżak zabrać (odcinając w ten sposób Austryę od morza Egejskiego). Lecz z drugiej strony — od czegóż są podszepty Rosyi.

Z tych źródeł wyszła obecna zawierucha bałkańska, grożąca wojną ogólno-europejską.

TELEGRAMY

z dnia 18 października.

Napad na konsulat austryacki w Kijowie.

Kijów. Wczoraj kilkutysięczny tłum pod przewodnictwem miejscowych działaczy „Związku narodu rosyjskiego“ udał się w pochodzie demonstracyjnym przez główne ulice miasta pod gmach konsulatu austro węgierskiego i tam napadł na mieszkanie i kancelaryę konsula. **Lokal i wnętrza zostały doszczętnie zdemolowane, flaga austryacką została zerwana i następnie przez tłum spalona** przy śpiewie rosyjskiego hymnu „Boże caria chrani“.

Wczoraj odbywały się posiedzenia oddziału „monarchicznych“ organizacyj. Liczni mowcy, wśród których przeważali popi, wygłaszali podburzające mowy przeciw Austryi. Mowcy rozpaczali nad rzekomem prześladowaniem „Rosyan“ w Galicyi. Następnie atakowano Austryę za jej stanowisko w sprawie wojny na Bałkanach. Austrya, zdaniem mowców, utrudnia przyjście Rosyi z pomocą słowiańskim ludom, gnębionym przez Turcyę. Domagano się **wypowiedzenia wojny Austryi.** „Jako zapowiedź tej wojny — wołał jeden z mowców — musimy iść na ulice pod konsulat austryacki i pokazać Austryi, że lud rosyjski już wypowiedział jej wojnę.

Charakterystyczne było zachowanie się policyi, która obojętnie przyglądała się demonstracyi i demolowaniu konsulatu. Na razie nikogo nie aresztowano.

Wypowiedzenie wojny przez Serbię.

Belgrad. Rząd przesłał wczoraj po południu serbskiemu posłowi Nenadowiczowi wypowiedzenie wojny Turcyi i notyfikował je mocarstwom.

Serbski poseł Nenadowicz otrzymał rozkaz doręczenia dziś rano Porcie wypowiedzenia wojny i opuszczenia Konstantynopola. Równocześnie polecono wszystkim posłom serbskim notyfikować wypowiedzenie wojny rządom.

Rozpoczęcie kroków nieprzyjacielskich między Grecyą a Turcyą.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Aten: Wczoraj w południe zostały rozpoczęte kroki nieprzyjacielskie między Grecyą a Turcyą.

Marsz wojsk tureckich przeciw Serbom i Bułgarom.

Wiedeń. „Frankf. Ztg“ donosi z Konstantynopola, że wojsko tureckie otrzymało wczoraj o

godz. 10 rano nakaz marszu przeciw Serbom i Bułgarom.

Paryż. Agencya Havasa donosi z Konstantynopola: Porta poleciła armiom otomańskim na granicy bułgarskiej i serbskiej rozpocząć marsz.

Konstantynopol. Wszystkie oddziały nad granicą otrzymały rozkaz rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich.

Ultimatum Turcyi.

Konstantynopol. Wręczona wczoraj serbskiemu i bułgarskiemu poselstwu nota Porty opiewa:

Z powodu noty Bułgaryi i Serbii, która przedstawia mieszanie się w sprawy wewnętrzne Tu cyi, jako też mobilizacyi obu państw, i ciągłych utarczek granicznych, Porta, mimo całego zamiłowania swego do pokoju, nie widzi możności, aby pokój był obecnie utrzymany. Porta postanawia położyć kres misyi posłów bułgarskiego i serbskiego i wzywa ich, aby podjęli swoje paszporty i jak najszybciej wraz z personalem państwo otomańskie opuścili.

Poseł serbski Nenadowicz wyjechał wczoraj.

Poseł bułgarski Sarafow nie wie, czy będzie mógł zaraz wyjechać.

Poseł grecki nie otrzymał żadnego zawiadomienia od Porty.

Ultimatum Grecyi.

Konstantynopol. Grecki poseł Griparis odwiedził wczoraj ministra spraw zagranicznych Noradungiana i oświadczył, że jeżeli dlatego nie otrzymał jeszcze paszportu, iż Turcya nie otrzymała noty greckiej, to w takim razie Grecya uważa notę swoją, która jest identyczna z notami serbską i bułgarską, za doręczoną.

Noradungian odpowiedział, że onegdajsza Rada ministeryalna uchwaliła doręczyć paszporty posłom Sarafowi i Nenadowiczowi. Ponieważ zaś obecne oświadczenie Grecyi nastąpiło po Radzie ministrów, Rada ministrów zastanowi się jeszcze tego samego dnia nad tem, jakie ma stanowisko zająć wobec Grecyi.

Rozpoczęcie kroków wojennych.

Bułgarzy atakują.

Konstantynopol. Odmiennie od doniesień ze źródeł bułgarskich o atakach tureckich na pozycye bułgarskie, donoszą urzędowo o dziesięciu zatargach granicznych, w których Bułgarzy wystąpili zaczepnie. Dnia 13 bm. armia bułgarska zaatakowała Turków w pobliżu pozycyi Jehadie i Breze w Sandżaku Drama, przyczem posługiwano się pociskami „dum dum“.

Dnia 14 bm. zaatakowali Bułgarzy z nienacka pozycye tureckie koło Tutusus, zostali jednak odparci. Dnia 15 b. m. Bułgarzy otworzyli ogień na patrol turecki koło Kartbuvar.

Walki Turków z Serbami.

Wiedeń. Wiadomości z granicy serbskiej donoszą, że przy walce tureckich wojsk i Albańczyków z Serbami koło Prepolac ponieśli Turcy wielką klęskę i pozostawili 200 zabitych na miejscu. Serbowie mieli rzekomo tylko 10 zabitych. Urzędowej wiadomości niema.

Belgrad. Wedle doniesień prywatnych, koło Prepolac przyszło we środę do walki między Albańczykami a Serbami. Serbowie otworzyli ogień armatni. Po stronie serbskiej 10 zabitych, 40 rannych; Albańczyków zabitych 200, liczba rannych nieznana.

Belgrad. Rząd serbski w urzędowem doniesieniu potwierdza wiadomość o wtargnięciu wojsk tureckich koło Prepolac. Przez całą środę toczyła się tam walka, w której brała także udział artylerya serbska. Wczoraj walki trwały dalej. Urzędowo stwierdzają, że Serbów poległo 10, a 40 jest rannych; po stronie tureckiej zabitych 200. Wojska tureckie zostały wyparte za granicę, ponieważ jednak Serbowie nie śmią przekroczyć granicy, Turcy prowadzą dalej ogień.

Wiedeń. Wojskowi fachowcy tutejsi ostrzegają przed przecenianiem potyczek na granicy serbskiej. Są to zupełnie nic nie znaczące potyczki małych sił z jednej i z drugiej strony, wysuniętych dla pokrycia koncentracyi głównych korpusów.

Albańczycy w szeregach serbskich.

Belgrad. „Straza“ donosi, że Issa Boljetinac, znany przywódca albański, przyłączył się z 10 tysiącami Albańczyków do armii serbskiej pod komendą generała Żinkovica.

Akcya floty greckiej.

Ateny. Komunikat oficyalny ministerstwa marynarki podaje do wiadomości, że kanonierkom „A“ i „D“ udało się wtargnąć do cieśniny morskiej Preveza. Akcya rozpoczęła się o godz. $2^1/_2$ rano, a o godz. $4^1/_2$ kanonierki przybyły przed Vonica. Przejazd był dokonany wśród bardzo trudnych warunków. Turkom, mimo licznych fortyfikacyj, nie udało się nie dopuścić do przejazdu greckich kanonierek.

Walki z Czarnogórcami.

Konstantynopol. Od onegdaj toczą się między Czarnogórcami a Turkami walki nad rzeką Tarą, pod Plevelje i pod Plową. Turcy trzymają się dzielnie.

Londyn. Według doniesienia „Daily Mail“, armia czarnogórska pod Podgoricą operuje w dwóch kolumnach. Mniejsza, zaopatrzona w artyleryę, zajmowała dotąd jeden po drugim tureckie forty na wzgórzach; większa, poparta przez Malisorów z północy, zaszła pod Skutari, od którego oddalona jest tylko o kilka kilometrów.

Podgorica. Północna kolumna pod generałem Vukoticzem przy zdobyciu Berany zajęła 14 armat i bardzo wiele amunicyi.

Atak na Tarabosz.

Londyn. Korespondent „Daily Mail“ donosi z Podgoricy, że cenzura wiadomości jest tak ostrą, iż nie można ich uważać za pewne. Dotąd nie mogą się korespondenci dowiedzieć, jaki był wynik ataku generała Martinovicza na Tarabosz, gdzie Turcy gwałtownie się bronili. Mówią, że Martinovicz miał z sobą 16 do 20 batalionów; widząc atoli niekorzystną pozycyę, walkę przerwał. Czarnogórcy jednak nie posłuchali komendy i w pojedynkę prawie wdali się w walkę, przy której bardzo wiele ludzi zginęło.

Zwycięstwo Turków.

Paryż. Agencya Havasa donosi z Konstantynopola: Donoszą o wielkiem zwycięstwie Turków nad Czarnogórcami koło Podgoricy; mieli oni zdobyć kilka dział.

Konstantynopol. Tureckie wojsko zdołało Czarnogórców wyprzeć z okolicy Bielopolje w kierunku południowo-zachodnim.

* * *

Jak poseł turecki wyjechał z Sofii.

Wiedeń. Specyalny korespondent „N. fr. Presse“ opisuje odjazd tureckiego posła z Sofii i podaje następującą scenę: Równocześnie z posłem, dla którego przygotowano cały wagon I. klasy, wyjeżdżał także jeden z ministrów bułgarskich; pojawili się więc na dworcu także niektórzy ministrowie, którzy go odprowadzali. Nagle z ich grupy minister Frangia podszedł przez całą długość pociągu do tureckiego posła, przystąpił do niego i podając mu rękę, rzekł:

— Spodziewam się, że Ekscelencya będzie miał przyjemną podróż. Uczyniliśmy wszystko, co do nas należało.

Na to odpowiedział poseł turecki:

— Jestem Ekscelencyi ogromnie wdzięczny.

JACK LONDON.

KSIĘGA PRZYGÓD.

77 (Ciąg dalszy)

Panna Lackland nie chcąc tracić czasu, poleciła panu Krogulcowi, aby wziąwszy do pomocy Curtisa, udał się na statku „Flibberty-Gibbet“ na ląd, w celu zaciągania najemników; ja otrzymałem taki sam rozkaz, przyczem miejsce pana Krogulca miał zająć na moim statku Brahms. Stało się wedle życzenia. Na lądzie czekała nas zupełna niespodzianka; dzicy przychodzili tłumnie i chętnie się godzili. Od czasu wymordowania szkockich osadników nikt nie próbował nawet starać się o robotników w tamtych stronach. To też w krótkim czasie wróciliśmy do zatoki z pełnemi statkami.

— Mając nadzieję, że popłyniemy zaraz do Guwutu i do Berandy — wtrącił pan Krogulec. — Ale gdzie tam, panna Lackland nie łatwo się zadawala. Powiedziała nam, że pozyskanych robotników umieści na pokładzie „Marthy“, a my możemy jeszcze raz płynąć po nowych siedmdziesięciu pięciu.

— Ale ja powiedziałem, że to niemożliwe — ciągnął dalej Munster. — Przypomniałem, że „Martha“ nie ma pozwolenia na przewóz najemników. „Tak? To nie można tego zrobić?“ zapytała panna Lackland i zamyśliła się kilka minut.

Munster przerwał na chwilę, zajęty zapalaniem nowego papierosa, poczem podjął w dalszym ciągu:

— „Widzi pan ten niewielki cypel lądu, wrzynający się w morze?“ — zapytała po krótkim namyśle panna Lackland, wskazując dłonią w pewnym kierunku, „jest on przecięty cały wąskim pasem wody, który stanowi rodzaj kanału; w czasie przypływu morze zalewa całą tę wysepkę. Właśnie jest czas przypływu; udajcie się tam z obydwoma statkami i czekajcie na odpływ morza, zatrzymawszy się w jednem miejscu; gdy woda opadnie statki wasze osiądą na lądzie. Wtedy ja podpłynę z „Marthą“ i zabiorę najemników na jej pokład. Wy zaczekacie znów na przypływ, poczem, wahając puste statki, udacie się znów do Poonga-Poonga; w ten sposób nie postąpicie przeciw przepisom prawa“.

— I tak się stało, jak mówiła — zawołał pan Krogulec. — Wszystko odbyło się gładko i spokojnie, a po kilku dniach mieliśmy na swych statkach nowych robotników.

— A gdzież się znajdowała panna Lackland podczas północno-zachodniego wiatru, który trwał przecież przeszło tydzień? — zapytał Sheldon.

— W Langa-Langa. Udała się tam zaraz z początku, gdy pierwsze podmuchy zwiastowały zbliżanie się pory burzliwej; umieściła statek w bezpiecznem miejscu i przetrwała tam cały tydzień, zaopatrując się w żywność, potrzebną dla całej załogi, u tamtejszych krajowców. Gdyśmy przybyli do Tulagi, czekała już na nas. To coś niezwykłego ta panna Lackland! — zakończył kapitan.

— A mądra! O, jaka mądra; ona jest najmądrzejszym człowiekiem na wyspach Salomona — wołał z zachwytem pan Krogulec. — Żeby pan widział, jak się zachowywała, gdyśmy potem z Tulagi popłynęli do Poonga-Poonga, by odebrać dzikim rzeczy, skradzione przez nich w czasie, gdy „Martha“ tkwiła na skale. Całe wybrzeże roiło się od zbrojnych dzikich; ze wszystkich stron, z nadbrzeżnych gąszczy, z wierzchołków drzew rozlegały się strzały; powietrze wypełniała wrzawa i dzikie okrzyki wojenne. „Wszystko stracone“, rzekł kapitan Munster, spojrzawszy na tłumy, stojące na wybrzeżu, „tu nie mamy nic do roboty“.

— A tak, powiedziałem to — potwierdził marynarz. (C. d. n.).

Po krótkiej jeszcze rozmowie na temat pięknej pogody, podał minister posłowi rękę i rzekł:

— Jestem przekonany, że pan do nas wróci.

Zatrzymanie okrętu rumuńskiego przez Bułgarów.

Bukareszt. Ponieważ władze bułgarskie w Warnie zatrzymały parowiec rumuński „Ks. Marya“, rząd rumuński polecił swemu posłowi w Sofii uwolnić parowiec i zaprotestować przeciw postępowaniu, sprzeciwiającemu się stosunkom międzynarodowym.

Bukareszt. Minister spraw zagranicznych otrzymał depeszę posła rumuńskiego z Sofii z doniesieniem, że parowiec „Ks Marya“ ze zbiegami tureckimi na pokładzie odjechał z Warny do Konstancy. Ze strony bułgarskiej zapewniono, że kapitan portowy w Warnie nie zrozumiał instrukcyi.

Akcye dyplomatyczne.

Frankfurt. „Frankf Ztg“ donosi z Petersburga: Według dobrych informacyj, Witte powołany został do dworu carskiego do Spały. W ślad za nim przybędzie także Sazonow. Dziennik jest zdania, że powołanie Wittego jest znakiem pokojowym, bo Witte zawsze był zdania, że Rosya nie powinna mieszać się w sprawy bałkańskie.

Wiedeń. Donoszą z Paryża, że przy onegdajszem przyjęciu w ministerstwie spraw wewnętrznych bardzo długo konferowali z sobą ambasadorowie austro-węgierski Szecsen, rosyjski Izwolski i niemiecki bar. Schön. Omawiano wszystkie ewentualności dyplomatycznej akcyi, aby wojnę zlokalizować i utrzymać zgodę między mocarstwami. O wmieszaniu się w danej chwili pomiędzy państwa prowadzące wojnę niema mowy. Dopiero po większych bitwach mogą mocarstwa starać się o powstrzymanie dalszego rozlewu krwi.

Francya stara się między Austryą a Rosyą pośredniczyć uczciwie, ale zachowanie się prasy rosyjskiej bardzo to utrudnia.

* * *

Możliwość zatargu Austryi z Serbią.

Paryż. Serbia wobec Rosyi oświadczyła, że nie ma zamiaru wkraczać do sandżaku. Francuski rząd stara się uzyskać, by na wypadek, gdyby Serbia ze strategicznych względów musiała sandżaku dotknąć, Austro Węgry, dopóki trwa wojna, nie wyciągnęły z tego konsekwencyi. Serbia zobowiąże się, z poręką Francyi i Rosyi, po wojnie z sandżaku ustąpić. Niemcy w tym kierunku starają się wpłynąć na hr. Berchtolda, co się dotąd jeszcze nie udało.

* * *

Po pokoju włosko-tureckim.

Konstantynopol. Flota włoska radiotelegrafem otrzymała rozkaz opuszczenia archipelagu. Delegaci ottomańscy otrzymali rozkaz powrotu.

Pogłoski o koncentracyi wojsk rosyjskich.

Teheran. (B. Reutera). Liczba wojsk, które Rosya wysłać zamierza do Assarbejczau, wynosi 3000. W niektórych kołach sądzą, że to nastąpiło nie z powodu nowych niepokojów w kraju, lecz jest wynikiem przesilenia bałkańskiego i ma na celu niepuszczenie Turków na terytoryum perskie.

Konstantynopol. Jak donoszą dzienniki, ambasador rosyjski zaprzeczył pogłoskom o koncentracyi wojsk rosyjskich nad granicą turecką.

Z terenu wojny.

Rozdział sił serbskich.

Pierwsze powołanie, składające się z kadrów utrzymywanych w czasie pokoju, do których dodano 9 lat rezerwy, odmaszerowało na południe. Pułki są kompletne, armaty mają należyte zaprzęgi, a ludzie zupełnie wyekwipowani i uzbrojeni. Mundur rezerwistów jest tylko częściowo wojskowym; cywilną jego część stanowią trzewiki do sznurowania i kolorowe pończochy, do których wpuszczone są spodnie. Ta część armii liczy do 170.000 ludzi, a liczba ta jeszcze wzrośnie, gdy utworzone zostaną czwarte bataliony do trzech tworzących pułk na stopie pokojowej.

Drugie powołanie, składające się z 6 roczników rezerwy w wieku od 32 do 38 lat stoi także na południe w pełnej sile. Kompaniami komenderują czynni nadporucznicy, a reszta oficerów należy do rezerwy. Siła tych oddziałów dochodzi do 85.000 ludzi. Uzbrojenie składa się ze starych karabinów systemu Berdana (pierwsze powołanie uzbrojone jest w mauzery). Żołnierze tego powołania noszą swe ubrania cywilne z dodatkiem wojskowego płaszcza i czapki.

Trzecie powołanie składa się z 8 roczników rezerwy w wieku 38 do 46 lat. Te oddziały nie są jeszcze kompletne, a ludzie już zmobilizowani, używani są do służby garnizonowej. Wątpliwem jest, czy dla tego powołania znajdzie się potrzebna liczba oficerów, których ogołem potrzeba 7000 na stopie wojennej, podczas gdy na stopie pokojowej jest ich tylko 2000.

Kto będzie dowodził osobnymi armiami serbskimi, dotąd niewiadomo. Jedno tylko jest znane, mianowicie, że szefem wielkiego sztabu generalnego będzie dotychczasowy minister wojny, generał Putnik.

Armia grecka.

Od wojny z Turcyą w r. 1897 armia grecka nie cieszy się wielką sławą. W ostatnich czasach rząd grecki powołał oficerów francuskich na instruktorów, ale praca ich trwała zaledwie 2 lata i nie mogła wydać wielkich rezultatów. Najgorzej jest z korpusem oficerskim, który bierze czynny udział w polityce. O armii wyraża się jeden z instruktorów francuskich w następujący sposób:

Praca oficerów francuskich wydała pomyślne rezultaty. Gdyby rząd grecki był czekał jeszcze rok, armia byłaby zupełnie zreorganizowaną. — Główna wina klęsk, poniesionych w 1897 r., spada na sztab generalny, który teraz składa się z lepszych żywiołów. Artylerya została znacznie ulepszoną; armaty są najnowszego systemu, a oficerowie znają się na swem rzemiośle. Piechota maszeruje doskonale (w r. 1897 doskonale uciekała) i zdolną jest do ponoszenia największych trudów. Tylko kawalerya stoi jeszcze na niskim poziomie. Armia posiada kilka doskonałych aeroplanów, a patryotyzm żołnierzy jest niezwykły: wszyscy pragną zmierzyć się z Turkami.

Naczelnym wodzem armii lądowej mianowany został następca tronu Konstanty, który już w r 1897 pełnił tę funkcyę. Marynarka grecka uzupełnioną została w ostatnich dniach kilku zakupionymi w Anglii torpedowcami; szefem sztabu marynarki mianowany został drugi syn króla ks. Jerzy, który przedtem był komisarzem międzynarodowym na Krecie.

Armia grecka liczy na to, że będzie prowadziła walkę zaczepną, ponieważ Turcya z obawy przed nastającym z tyłu Serbami będzie musiała ograniczyć się do defenzywy.

Rozdział sił tureckich.

Do walki na terenie europejskim przeznaczone są dwie armie: jedna wschodnia z punktem centralnym w Adryanopolu, druga zachodnia z centrum w Salonikach. Pierwszą armią komenderuje Abdullah pasza, drugą Ali Riza pasza, a naczelną komendę ma minister wojny Nazim pasza.

Pierwsza armia składa się z 4 korpusów, z których wszystkie znajdują się w Europie z wyjątkiem jednej dywizyi stacyonowanej w Smyrnie. Armia ta składa się z 11 dywizyj redyfów pierwszego i 6 dywizyj redyfów drugiego powołania. Rezerwiści są to przeważnie chłopi z Azyi Małej, a przewiezienie ich na punkt zborny koło Adryanopola połączone jest z wielkiemi trudnościami z powodu braku środków komunikacyjnych. Zebranie się wszystkich oddziałów spodziewane jest około 20 b. m.

Druga armia składa się z kilku grup. Pierwsza skoncentrowana koło Uskub komenderowaną jest przez generała Zekki paszę; druga grupa koło Skutari stoi pod komendą generała Mahmuda paszy; trzecią grupą nad granicą grecką komenderuje generał Top Ali Riza pasza. Te oddziały mogą być prędko skoncentrowane, ponieważ rezerwy są na miejscu, a zresztą w Macedonii jest więcej środków komunikacyjnych.

Pierwsza armia pod Adryanopolem obliczoną jest na 270.000 ludzi, nie mówiąc już o sile odpornej Adryanopola, który w ostatnich latach zamieniony został w silną twierdzę. Ponieważ wiadomo, że armia bułgarska w tę właśnie stronę skieruje główny swój impet, Turcy liczą, że będą mieli nad nimi wyższość liczebną, tem bardziej, że samo otoczenie Adryanopola osłabi Bułgarów o najmniej 60.000 ludzi.

Jak walczą Czarnogórcy.

Jeden z korespondentów zagranicznych podaje następujące szczegóły o walkach koło Podgoricy i Tuzi w czasie około 11 b. m.:

W Rjece (nad jeziorem Skutari) tysiące kobiet oczekuje przybycia transportu rannych. Przywożą ich na małych parowcach. W porcie czekają na nich automobile i wozy; ranni pochodzą z armii generała Martinovicza. Kobiety pomagają w umieszczeniu rannych w wozach i wracają po dalsze transporty. W całej okolicy spędzają owce i bydło dla armii. Wszystko odbywa się wśród ślicznej pogody.

W hotelu rozmawiał korespondent z majorem tureckim Tedebinem, wziętym do niewoli komendantem góry Decicz. Twierdzi on, że Decicz jest szczytem górskim o 3 kopcach bez fortu; broniony był tylko przez szaniec z kamieni. Gdy artylerya czarnogórska zniszczyła szaniec, Turcy bronili się z za gruzów. Załoga turecka składała się z 500 ludzi, z czego czwarta część Bułgarów i Serbów. Ci wcześniej już wiedzieli o wybuchu wojny i w noc poprzednią zdezertowali. Czarnogórców z Maliserami było około 2000. Po ogniu artyleryi rozpoczęła się walka z bliska; walczono prawie pierś o pierś. Kilku Czarnogórców rzuciło się na majora, który bronił się strzałami z rewolweru. W chwili, gdy szukał ochrony za skałą, upadł i wtedy dostał się do niewoli.

Upadek Dmowskiego.

Wódz narodowych demokratów Królestwa Polskiego p. Roman Dmowski nie został wczoraj w Warszawie wybrany nawet do kolegium wyborców, nie może zatem nawet być kandydatem na posła do IV Dumy. Cała zaś jego partya uzyskała na 83 wyborców Warszawy zaledwie 11 głosów! Nie ma więc nawet o tem mowy, jakoby endecy mieli większość wśród katolickiej ludności stolicy Polski!

Upadek Dmowskiego nie ma znaczenia dla polityki parlamentarnej Polaków w Rosyi, bo Duma nie jest („dzięki bogu!“ — jak powiedział niegdyś minister rosyjski) żadnym parlamentem, a wybory do Dumy nie są żadną miarą sił rzeczywistych w masie społeczeństwa. Wszak ilość głosujących wyborców (pierwszego stopnia) była w milionowej Warszawie tak wielką, jak w Krakowie!

Ale upadek Dmowskiego i niska cyfra wybranych wyborców (drugiego stopnia) endeckich, świadczą o tem, że nawet mieszczaństwo polskie odwróciło się od endeków, że polityka intrygi w domu, a nikczemnego, bezowocnego płaszczenia się w Petersburgu, dojadła wszystkim.

„Idea“ Dmowskiego, żeby Polacy rzucili się w objęcia neoslawistów, tj. niemaskowanych wcale agentów rosyjskiej zaborczości, wyrzuciła go z siodła, z chwilą, gdy hr. Bobrinskij, jeszcze pijany szampanem, wypitym z Dmowskim w Pradze, udał się do wschodniej Galicyi, aby tam werbować szpiegów dla Rosyi, a zwłaszcza, kiedy rząd rosyjski wystąpił z planem oderwania Chełmszczyzny.

Napróżno krzyczał p. Dmowski z trybuny, że jest „zdrów i silny“ i że ma dużo wolnego czasu, więc będzie dobrym posłem w Dumie, napróżno zapewniał, że ma większość wyborców katolickich w Warszawie i nic sobie nie robi z żydowskich wyborców, których nieomal pogromami straszył!...

Wyborcy splunęli na tę kandydaturę ugodowca polskiego i to w pierwszym rzędzie wyborcy katoliccy! Nikt — z wyjątkiem zajadłych partyjników endeckich — nie zdołał się oprzeć wprost uczuciu wstrętu na widok bankruta politycznego, który — dla ratunku swej polityki — chwycił się wreszcie najordynarniejszego antysemityzmu i zagrał na najlichszych instynktach Polaków i żydów, na to, aby w Petersburgu ewentualnie módz łazić po biurach rządowych i załatwiać prywatne „geszefty“ swoich warszawskich wyborców!

Blednie gwiazda endeckich szarlatanów w całej Polsce; powoli spadają oni ze stopnia na stopień i doszli wreszcie w Galicyi do roli janczarów podolaków, a w Królestwie przechodzą w szeregi ugodowców konserwatywnych. Taki np. Władysław Grabski, brat redaktora „Słowa Polskiego“, zaczął od czerwonego socyalizmu aby przez endecyę zajść aż do ugodowców. Jedyną oryentacyą w sprawie polskiej stała się dla tej partyi obecnie rusofilska polityka, to też p. Roman Dmowski w chwili runięcia na bruku Warszawy „in effigie“ (w obrazie) agituje po Lwowie, aby Polacy oświadczyli się jako stronnicy Rosyi, a organ jego denuncyuje rewolucyonistów polskich w Galicyi przed rządem rosyjskim, jakby już liczył na aneksyę Lwowa przez carat.

Upadek Dmowskiego, to dokument politycznego nastroju uprzywilejowanych wyborców Warszawy, którzy odepchnęli od siebie zakłamane na śmierć krętactwo endeckie, spekulujące na to, że Rosya da endekom w ręce choć cząsteczkę policyjnej bodaj władzy w zamian za poddanie się całego narodu „bez zastrzeżeń“.

Rzadko w Polsce wzrastała tak szybko potęga partyjna, jak endecka, ale też rzadko upadała jakaś partya tak gwałtownie, jak narodowa demokracya pod wodzą Romana Dmowskiego.

Przegląd polityczny.

Niemiecka socyalna demokracya przeciw wywłaszczeniu. „Vorwärts“ berliński energicznie wystąpił przeciw wywłaszczeniu w zaborze pruskim. Pisze między innemi:

„Niezgrabność rządu pruskiego nie ma granic. Właśnie teraz, gdy Europa stoi na wulkanie, ma być zastosowane względem Polaków wywłaszczenie. Już „Germania“ zwróciła uwagę na niezadowolenie, które ten środek najgorszy pruskiej polityki antypolskiej wywoła w sprzymierzonej z Niemcami Austryi, a „Kölnische Volks. Ztg.“ podkreśla tę przestrogę. — Zastosowanie ustawy o wywłaszczeniu ma być wodą na młyn najzaciętszych wrogów Niemiec. Jest rzeczą — pisze — wręcz nie do uwierzenia, że paragraf ten, który 4 i pół roku pozostawał na papierze, właśnie dziś stał się najbardziej prowokującą rzeczywistością“.

Zwróciwszy uwagę na te głosy pism klerykalnych, „Vorwärts“ zwraca uwagę, że nad wyraz lojalna polityka Polaków w ostatnich czasach n. p. głosowanie za reformą finansową, musiała mieć jakieś głębsze źródło. Prawdopodobnie zrobiono im jakieś stanowcze obietnice. Również głosowanie za podwyższeniem dotacyi dla korony o 3½ mil. da się tylko w ten sposób objaśnić, że udzielono Polakom uspokajających wyjaśnień. Cóż obecnie widzimy? Jako podziękowanie, Polacy otrzymują ekspropryacyę polskiej ziemi; ma być pono wywłaszczona posiadłość tych polskich posłów, co głosowali za powiększeniem dotacyi.

Klerykalna prasa — wskazuje Vorwärts“ — stara się zastraszyć agraryuszów konsekwencyami wywłaszczenia: zacznie się od polskich majątków, a skończy się na wywłaszczeniu wielkiej posiadłości wogóle... historya powszechna zna wiele metamorfoz. Może dojść kiedyś do wywłaszczenia bez żadnego odszkodowania..

Być może — twierdzi centralny organ niemieckiej socyalnej demokracyi — uda się centrowcom skierować junkrów pruskich przeciw rządowi. Junkrowie bowiem nigdy nie szli w tym wypadku za rządem z całą szczerością. Albowiem zastosowanie paragrafu o wywłaszczeniu zmniejszy zysk, jaki mieli dotychczas ze sztucznego wyśrubowania wartości wielkiej posiadłości ziemskiej przez politykę pruską.

KRONIKA.

Piątek 18 października.

Konfiskata.

Wczorajszy numer naszego dziennika został skonfiskowany za korespondencyę z Warszawy, donoszącą o wydaniu przez komitet centralny P. P. S. w zaborze rosyjskim dwóch odezw z powodu możliwości konfliktu między Rosyą a Austryą. Korespondencya podawała wyjątki z tych odezw, kursujących obecnie w tysiącach egzemplarzy w Królestwie Polskiem.

Prokuratorya krakowska chce widocznie uniemożliwić informowanie polskiego społeczeństwa w Galicyi o objawach życia politycznego po drugiej stronie kordonu. Myli się prokuratorya, jeżeli sądzi, że konfiskatami informacyj o wypadkach wykreśli z rzeczywistości te wypadki, albo stłumi ich rozwój.

Podnietę do tej konfiskaty stanowił zapewne czas bezparlamentarny.

Ale ironia losu chciała, że konfiskata ta w obronie „sprzymierzonego państwa“ wypadła właśnie w dniu, w którym w tem „sprzymierzonem państwie“ zdemolowano w Kijowie konsulat austryacki!

Tam zdziera się flagę austryacką i wygłasza publicznie mowy, żądające wypowiedzenia wojny Austryi — a u nas nie pozwala prokuratorya donieść, jakie stanowisko w tym konflikcie zajmuje ludność polska w Królestwie!

* * *

Z powodu konfiskaty „Arbeiter-Zeitung“ wniósł tow. poseł Schuhmeier w delegacyi austryackiej dnia 11 bm. interpelacyę, w której powiedział:

„O bezwstydnej swawolności tej konfiskaty pomówimy z prokuratorem jeszcze gdzieindziej; ale pana, panie ministrze wojny, zapytujemy, czy się pan zgadzasz z tą konfiskatą. Istnieje bowiem przypuszczenie, że nastąpiła ona z pańskiego polecenia“.

Na to odpowiedział minister wojny generał Auffenberg na posiedzeniu delegacyi z dnia 16 b. m.:

„Stanowczo oświadczam, że z praktyką konfiskat ani ja osobiście, ani ministerstwo wojny nic nie ma wspólnego. Nigdy żadnej konfiskaty nie spowodowałem. **Tego systemu trzymałem się dotąd i trzymać się go będę nadal**“.

Ale prokuratorya krakowska trzyma się innego systemu niż minister.

Nowiny krakowskie.

Zakupno owoców. Gospodynie nasze zarówno jak kierownicy: zakładów, pensyonatów, sklepów spożywczych, restauracyj, czy owocarni, o ile u obcych zakupywać nie chcą jabłek i gruszek, stoją przed trudnem zadaniem. Zakupywanie bowiem owocu na niewidzianego jest przy najlepszych chęciach ryzykowne, bo trudno uniknąć nieporozumień. Producent nie może zwieźć na Mały Rynek całego zasobu owocu, bo musiałby pozostały zawozić do domu, co równałoby się często jego zniszczeniu. Aby temu zaradzić, urządzono na wystawie architektonicznej targ na owoce, pozwalający zarówno konsumentom, jak i producentom zawiązać stosunki i rozpatrzeć się w towarze i w jego cenach. Targ owocowy otwarty będzie w sobotę 19 b. m.

Z wystawy architektury. W niedzielę 20 października zostanie wystawa architektury nieodwołalnie zamkniętą — dlatego komitet wystawowy, pragnąc umożliwić najszerszym sferom mieszkańców Krakowa zwiedzenie i zapoznanie się z dziełami architektury w dobie dzisiejszej, zniżył cenę wstępu w sobotę i w niedzielę na 20 h. W niedzielę o godzinie ½3 rozpocznie się festyn, połączony z tombolą i koncertem. Dobór najrozmaitszych wartościowych przedmiotów, między którymi znajdują się dzieła sztuki znanych malarzy i rzeźbiarzy polskich daje gwarancyę cennej i łatwej wygranej. Wieczorem ostatnia iluminacya wystawy.

Dla „Macierzy śląskiej“. Oddział konny „Sokoła“ krakowskiego urządza 27 b. m. konkurs hippiczny na Błoniach i zgłosił do komitetu „dnia Macierzy“ gotowość ofiarowania mu całego dochodu czystego z owego konkursu.

Z wystawy. W pałacu sztuk pięknych przy pl. Szczepańskim na nieustającą wystawę nadesłali nowe dzieła sztuki artyści: pp. Dunikowski Ksawery, Fałat Julian, Kudewicz Bolesław, rektor Malczewski Jacek, Skoczylas Władysław, Trzciński Mieczysław.

Echa pożaru kino-teatru „Excelsior“. Wczoraj po południu aresztowano służącego kino teatru „Excelsior“, sprawcę pożaru w ujeżdżalni. Nazywa się on Józef Gorzelski, jest ślusarzem z zawodu, liczy lat 19; mieszkał w Półwsiu Zwierzynieckiem, gdzie go przytrzymano.

Notaryuszem w Krakowie mianowany został p. Józef Grodyński, dotąd urzędujący w Niepołomicach.

W „Spójni“ (ul. Krzyża 7, II. p.) 19 b. m. o godz. 7½ odbędzie się zebranie inauguracyjne z porządkiem dziennym: „Zadania akademickiej młodzieży socyalistycznej“. Zagaja kol. Łazowski. — Wstęp wolny.

Zamknięcie sezonu krakowskiego klubu cyklistów. Krakowski klub cyklistów i motorzystów urządza z okazyi zamknięcia sezonu kolarskiego wielką zabawę taneczną na dochód budowy własnego toru kolarskiego. Zabawa odbędzie się w dniu 9 listopada b. r. w sali klubu pocztowego przy ul. Lubicz. Początek o godz. 9 wieczorem. Wstęp tylko za zaproszeniami. Cena biletu pojedynczego 2 K, bilet familijny 5 K. Komitet urzęduje codziennie w godzinach 2—3 i 5—6 przy ul. Loretańskiej 6, I. p.

Zapasy w teatrze „Nowości“. Wczorajsze wyniki są następujące: Li Hung-Po pokonał Dermę; walka Lasartessa z Wildmanem została nierostrzygnięta; Cyganiewicz pokonał Van der Bergena. Dziś walczą Cyganiewicz z Li hung-Po, Jarosiński z Van der Bergenem i Werner-Goldbach z Lasartessem.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godz. 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 w południe i 5—9 wieczorem. Biuro otwarte w dni powszednie od 5—7 wieczorem.

Repertuar teatru miejskiego.

Piątek o godz. 6 wieczorem dla młodzieży szkolnej: Obchód Skargowski.

Sobota: Bęben“ (La Gamine), komedya w 4 aktach Piotra Webera i Henryka Gorffe.

Niedziela po południu: „Kobieta, gra i wino“ (ceny zniżone do połowy).

Niedziela wieczór: „Bęben“.

Poniedziałek: „Peer Gynt“.

Nowiny lwowskie.

Cykl Molierowski w teatrze miejskim. Równocześnie z dwiema przygotowanemi nowościami w dziale dramatycznym, któremi będą: „Szpieg“ Henryka Kistenmaeckersa, oraz „Kobiety gra i wino“ Stanisława br. Rzewuskiego, przygotowuje kierownictwo teatru miejskiego znakomitą komedyę Moliera p. t. „George Dandin“. Komedyą tą rozpocznie się zapowiedziany z początkiem sezonu cykl Molierowski, który oprócz wymienionej komedyi obejmie jeszcze następujące utwory Moliera: „Mizantrop“, „Amfitryon“ i „Szkoła mężów“, oprócz kilku utworów jednoaktowych. Wszystkie komedye ukażą się w nowym świetnym przekładzie Tadeusza Żeleńskiego, znanego zaszczytnie w literaturze naszej pod pseudonimem „Boya“. Na pierwszy ogień pójdzie w dniu 25 b. m. „George Dandin“ z p. Feldmanem w roli tytułowej i w najstaranniejszem stylowem opracowaniu scenicznem.

Proces o szpiegostwo. W dalszym ciągu rozprawy przeciw szajce Stecyszyna zeznawali dalsi oskarżeni. Wszyscy wypierają się winy i twierdzą, że Stecyszyn podstępnie ich uwikłał w tę sprawę. Charczuk z Krakowa przyznał się po części do

winy. Od Stecyszyna brał pieniądze i dawał mu instrukcye kolejowe, ale robił to z przyjaźni, nie wiedząc, że Stecyszyn jest szpiegiem. Drecki, ślusarz z Warszawy, poznał się z Pakułą w Warszawie, należąc do bojówki P. P. S.; co do Pakuły nie miał żadnych podejrzeń; w śledztwie wyszły na jaw poszlaki, że Pakuła był prowokatorem.

Osk. Łesiuk też do winy nie poczuwa się. Opowiada o swych stosunkach z Stecyszynem, którego uważał za zamożnego. Gdy listownie skarżył się przed nim na złe położenie materyalne, otrzymał od niego listownie banknot 10 rublowy z prośbą o nadesłanie mu informacyj. Na tę prośbę odpowiedział Łesiuk odmownie. Pakuła, przedstawiwszy się jako Taczanowski, osobiście prosił go w imieniu Stecyszyna o informacye, ale też ich nie dostał. Wkrótce Stecyszyn nadesłał mu znów 20 rubli i napisał list, znajdujący się w rękach sądu. W liście tym S. żąda informacyj co do mobilizacyi, ruchu wojsk w Galicyi, nad granicą włoską i t. d. I na ten list Łesiuk nie dał odpowiedzi; wówczas zgłosił się znów Pakuła z 50 K i listem. Łesiuk z tym listem udał się do dyrekcyi policyi.

W tem miejscu na żądanie prokuratora trybunał zarządził tajność rozprawy. Na tajnej rozprawie opowiadał Łesiuk, w jaki sposób pomógł policyi aresztować Pakułę i Kucharzewską. Żądał za to od policyi 3000 K nagrody, ale nie dostał jej.

Odczytano list, nadesłany do Łesiuka do Stecyszyna już po aresztowaniu Kucharzewskiej i Pakuły. Stecyszyn wypytywał w nim o Kucharzewską, przyczem dał do zrozumienia, że miałby skłonność oddać Austryi duże usługi pod warunkiem jednak, że zagwarantują wolność dla Kucharzewskiej, jemu dadzą tylko 6 miesięcy kary i odpowiednie wynagrodzenie.

Odczytano następnie listy Stecyszyna pisane do sądu. Dnia 5 stycznia b. m. pisze, że byłby skłonny udzielić w sprawie aresztowanych potrzebnych informacyj pod warunkiem, że nie spotka go wielka kara. W drugim obszerniejszym liście pisze S. do sądu, że wszyscy aresztowani są niewinni, że byli oni nieświadomi tego, co robią, a jedynie Łesiuk oddał mu ważne usługi. Na pytanie przewodniczącego Łesiuk odpowiada, że całe oskarżenie Stecyszyna jest nieprawdziwe, że jest zemstą.

Rozpoczęto przesłuchiwanie świadków. Komisarz policyi Charwat i agent Tenzer opowiadali o aresztowaniu Kucharzewskiej i Pakuły. Odczytano następnie zeznania Elżbiety Maślej, prostytutki, bawiącej obecnie w Ameryce, która w areszcie policyjnych siedziała razem z Kucharzewską i dowiedziała się od niej o rozmaitych szczegółach, odnoszących się do innych członków szajki i zakomunikowała je następnie policyi.

W tem miejscu zarządził trybunał znów jawność rozprawy.

Świadkowie Roman Goc, b. dyetaryusz Wydziału krajowego, aresztowany początkowo w związku z toczącą się sprawą, a następnie uwolniony, oraz Borkowski, Raczyński, słuchacz politechniki, Błażowski, słuchacz politechniki, opowiadali o zachowaniu się Pakuły, który usiłował wkręcić się w rozmaite koła, by zebrać informacye o nastroju tych kół na wypadek wojny. Świadkom tym przedstawiał się Pakuła pod rozmaitemi nazwiskami.

Świadek Bobrzecki z Krakowa, właściciel sklepiku, opowiadał o tem, jak żył Charczuk i kto u niego bywał.

Komisarz kolejowy Morbitzer, referent spraw mobilizacyjnych kolejowych, stwierdził, że książki kolejowe znalezione u Charczuka są materyałem tajnym.

Z. Olszewski, urzędnik kolei północnej w Krakowie, zeznawał co do osk. Kuty, który był jego podwładnym, że był on bardzo sumienny i pilny i tylko wprowadzony w błąd, wydał Charczukowi znalezioną u niego książkę.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.
Sobota po południu: „Marya Stuart“.
Sobota wieczór „Kuglarz“.
Niedziela po południu „W gołębniku“.
Niedziela wieczór: „Cnotliwa Zuzanna“.

Z kraju.

Z Żywca piszą nam: Z wielkiem zainteresowaniem oczekiwano tutaj odbycia się zgromadzenia, zwołanego przez partyę naszą w sprawie działalności parlamentu, tudzież sejmowej reformy wyborczej na dzień 10 b. m. Cały Żywiec był poruszony, a to tem bardziej, że mimo przeciwności robionych towarzyszom, dostali oni salę na zgromadzenie i zapowiedzianym był przyjazd tow. Daszyńskiego. Tłumy ludzi zapełniły salę Rady gminnej w Zabłociu jeszcze na długo przed rozpoczęciem zgromadzenia. Ponieważ sala nie mogła pomieścić wszystkich przybyłych, musiała cała masa zebranych pozostać za oknami.

Zgromadzenie zagaił tow. Delimata, poczem obrany na przewodniczącego tow. Antosiewicz udzielił głosu tow. Mężyńskiemu. Ten, usprawiedliwszy tow. Daszyńskiego, który z powodu ważnej przeszkody w ostatniej chwili nie mógł na zgromadzenie przybyć, przeszedł do omówienia punktów porządku dziennego. W przeszło $1\frac{1}{2}$-godzinnym referacie poruszył tow. Mężyński działalność parlamentu, piętnując zdradę tak Koła polskiego, jak i posłów okręgu Hallera i Rusina, tudzież przedstawiając walkę o reformę wyborczą do sejmu i jej ważność. Przerywany oklaskami referat nagrodzili zebrani burzą oklasków.

Przyjęto też jednogłośnie rezolucye, potępiające Koło polskie, a w szczególności postępowanie posłów Hallera i Rusina, tudzież domagające się reformy wyborczej do sejmu, opartej na 4 przymiotnikowem prawie głosowania.

Ciętą odpowiedź otrzymał od tow. Mężyńskiego jeden z mowców zabierających głos w dyskusyi, stający w obronie Rusina, który — jak się mowca wyraził — nie może być odpowiedzialny za swoje postępowanie, gdyż się w sprawach tak trudnych, jak te poruszane w parlamencie, nie oryentuje.

Postanowiono wkońcu zwołać w jak najkrótszym czasie publiczne zgromadzenie i wezwać na nie tak posłów okręgu, jak i zaprosić którego z posłów socyalistycznych. Po zamknięciu zgromadzenia i odśpiewaniu „czerwonego“ rozeszli się zebrani do domów.

Towarzysze żywieccy składają równocześnie tą drogą podziękowanie Radzie gminnej w Zabłociu za łaskawe udzielenie im sali na to zgromadzenie.

W sprawie sejmowej reformy wyborczej odbyło się w dalszym ciągu 7 zgromadzeń publicznych, na których uchwalono znaną już rezolucyę za przyspieszeniem załatwienia reformy sejmowej.

W Jeleniu 6 b. m. referował tow. Kowalski.

W Szczakowej 6 b. m. referował tow. dr Bobrowski.

W Jaworznie tego samego dnia referował tow. dr Drobner.

W Oświęcimie 8 b. m. referowali tow. Klemensiewicz, Kazek i Kowalski.

W Bochni 13 b. m. referował tow. dr Bobrowski.

W Sułkowicach 13 b. m. referował tow. Sułczewski.

W Płokach 13 b. m. referował tow. Kowalski.

Na wszystkich zgromadzeniach tysiące uczestników dobitnie występowało przeciwko reakcyjnej garstce szlachciców, nie chcących dopuścić reprezentantów ludu pracującego do sejmu.

Z sali sądowej.
O katastrofę w Trzebini.

Kraków, 18 października.

Przed trybunałem orzekającym pod przewodnictwem radcy Obtułowicza rozpoczęła się dziś rozprawa o katastrofę kolejową w Trzebini z 13 marca b. r. Oskarżeni są: dozorca przesuwania Stanisław Witkowski (broni dr Szalay), maszynista Zygmunt Michalik (broni dr Kłębkowski), kontrolor zwrotnic Franciszek Scheybal (broni dr Marek) i blokowy Józef Bednarczyk (broni dr Przeworski) o występek z §§ 335 i 337 u. k. Akt oskarżenia podaje, że 13 marca b. r. o godz. 3 40 rano fałszywie ustawili zwrotnicę, przez co lokomotywa do szybowania, kierowana przez maszynistę Michalika, wjechała na bok pociągu, idącego w kierunku Szczakowej. Skutek tej katastrofy jest znany: czworo ludzi poniosło śmierć częścią na miejscu, częścią później wskutek odniesionych ran, zaś 58 osób odniosło ciężkie i lekkie rany.

Oskarżeni tłómaczą się, że wskutek ogromnej ciasnoty na stacyi praca odbywa się wśród najcięższych warunków; trzeba nieraz po kilka pociągów zestawiać na jednym torze, a pracę tę utrudnia jeszcze liche oświetlenie całego placu kolejowego.

Jako rzeczoznawcy zasiadają inspektorzy kolejowi pp. Bielański i Pauli. Na stole mają rzeczoznawcy przed sobą mały model lokomotywy.

O godzinie 10 zaczęło się przesłuchanie obwinionych.

TELEGRAMY
z dnia 18 października.

Wypowiedzenie wojny przez Grecyę.

Ateny. Rząd grecki rozkazał swemu posłowi w Konstantynopolu, aby **natychmiast wypowiedział Turcyi wojnę.**

Dymisya Sazonowa.

Petersburg. Sazonow ma zostać mianowany członkiem rady państwa.

Zmiana w dowództwie.

Moskwa. Dowódca tutejszego okręgu wojskowego von Plehwe został mianowany dowódcą kijowskiego okręgu wojskowego. W kołach wojskowych uważają tę nominacyę za związaną z grożącym konfliktem z Austryą.

Zatrzymanie rosyjskich żołnierzy kończących służbę.

Petersburg. Z kół wojskowych donoszą, że ministeryum wojny postanowiło nie zwalniać żołnierzy, którzy kończą służbę wojskową w listopadzie. Zostaną oni zatrzymani do sierpnia roku przyszłego. Rezerwowi oficerowie otrzymali rozkaz, by w każdej chwili byli gotowi do stawienia się na punkty zborne.

Fałszowanie biuletynów giełdowych?

Petersburg. Papiery na giełdzie petersburskiej spadają w dalszym ciągu. — Przez cały dzień wczorajszy na giełdzie panowała panika. Z polecenia ministeryum skarbu stan giełdy notowany jest, jako silny.

Podwyższenie stopy procentowej.

Londyn. Bank angielski podwyższył dyskont z 4 na 5%.

Paryż. Bank francuski podwyższył dyskont z 3 na $3\frac{1}{2}$%.

O wybór posła z Warszawy.

Warszawa. Wobec przypadkowo zdobytej większości przez żydów w kolegium wyborczem wytworzyła się osobliwa sytuacya, że żaden Polak nie chce przyjąć mandatu z rąk żydowskich. Wybrani Polacy prowadzą rokowania w sprawie głosowania na Kucharzewskiego. Narodowi demokraci oddadzą swe głosy Kucharzewskiemu. O ile uda się pozyskać dla kandydatury Kucharzewskiego jeszcze kilka głosów żydowskich, wówczas wybór Kucharzewskiego byłby zapewniony.

Warszawa. Wybór posła z Warszawy w kolegium wyborczem odbędzie się za dwa tygodnie.

Prawybory na prowincyi.

Lublin. W Janowie zwyciężyła lista prawyborców koncentracyi, przeciwnej kandydaturze Nakoniecznego.

Radom. Znaczną większością głosów przeszła tutaj lista koncentracyi stronnictw, przeciwnej kandydatowi narodowej demokracyi.

Górne frazesy na eksport.

We wstępnym artykule, omawiającym wywłaszczenia pruskie, gromi organ Dmowskiego „Gazeta Warszawska“ ugodowców poznańskich, iż usiłowali durzyć społeczeństwo, że wywłaszczenie jest tylko postrachem, że kurs pruski gotów się zmienić: liczyli przytem to na „katolicyzm“ ministra rolnictwa Schorlemera, to na układność niedawno mianowanego starszego prezydenta księstwa poznańskiego, Schwarzkopfa.

Organ p. Dmowskiego ubolewa nad niepoprawnością... ugodowców poznańskich, którzy w ten sposób dezoryentują i demoralizują tylko opinię publiczną...

Tak pisze organ tego samego Dmowskiego, który hasłem „słowiaństwa bez zastrzeżeń“ chciał kaptować różnych Bobrinskich, który, nie zmądrzawszy po szkodzie, i mając w ręku pionki dumskie, kazał im skakać koło październikowców i wszelkich innych gadzinowców rządowych, łudząc opinię polską, że zapobiegnie to oderwaniu Chełmszczyzny.

Wszak jego wierny, jak giermek, sekretarz Koła Jaroński nawet Galicyę wciągał w sieci robionej w Petersburgu „polityki“ ugodowej...

Pytamy, czemu głoszona wiara w tego lub owego Schwarzkopfa miałaby być głupszą i naiwniejszą od wiary w Bobrinskiego lub Guczkowa?

Zdaje się, iż kurs — czy pruski, czy moskiewski jednaką odznacza się podłością i kto o tem każe zapominać społeczeństwu i łudzi je fałszywemi nadziejami — jest jednakowym szkodnikiem!

Praktyki spirytystyczne wśród ludności śląskiej.

(Dokończenie).

Zbierają się spirytyści bardzo często na seanse, jednak oznaczonych z góry dni, ani godzin nie mają, ani nawet lokalów. W mieszkaniach spirytystów odbywają się seanse, uczestniczą w nich tak mężczyźni, jak i kobiety. Seans rozpoczyna się odśpiewaniem pieśni i odczytaniem biblii w polskim albo czeskim języku. Jeden z „braci“ czyta równym, monotonnym głosem, tłómacząc zebranym głębokie myśli i słowa biblijne. Czytanie trwa dłuższą chwilę. Już podczas czytania niektórzy z uczestników zaczynają drżeć na całem ciele, co można dokładnie obserwować, bo w izbie jest dosyć jasno, świeci się bowiem lampa. Mówią, że w tej chwili wstępuje „medyja“, bo mylnie się wyrażają, że w uśpionego wstępuje medyum, a nie, że uśpiony jest sam medyum. Oczywiście trzeba to położyć na karb braku wykształcenia i operowania obcemi i trudnemi dla nich wyrażeniami.

Następuje chwila ciszy, każdy siedzi osobno, nie dotykając się wzajemnie rękami, nerwy zebranych naprężone, niektórym pot kroplisty występuje na czoło.

Nagle zaczyna rzucać się, jakby w słabym napadzie epilepsyi, „brat“, który czytał biblię, przymyka oczy, ręce zwisają bezsilnie, z pod powiek płyną łzy. Opowiada głosem kobiecym o ciężkich boleściach przed śmiercią, które przechodziła osoba, której duch inkarnował się w niego. Jednak po śmierci nie skończyło się wszystko, jak myślała za życia, teraz przebywa w przestworzach przepięknych i t. d. Znający stosunki domyślają się, że przez medyum J. przemawia duch Krystyny Michałkowej, znanej za życia na Śląsku górniczki.

Wogóle „wciela“ się jej duch często na seansach. Powoli głos medyum słabnie, drgawki coraz słabsze, uśpiony przychodzi do przytomności, otwiera oczy i patrzy błędnym wzrokiem po obecnych. Tymczasem dostaje gwałtownego napadu jedna z „sióstr“, która od początku seansu zachowuje się bardzo niespokojnie. Drgawki są tak silne, jak w napadzie ciężkiej epilepsyi, drgają ręce i nogi, pręży się, rzuca nią co chwilę to wtył, to naprzód, aż przykro patrzeć. Zapada w głębokie uśpienie, w ciągu którego drgawki wprawdzie słabsze, jednak trwają ciągle, opowiada o cudach wszechświata, maluje obrazy, na które normalnie nie mogłaby się chyba zdobyć, bo jest to prosta kobieta. Mówi o rzeczach zupełnie abstrakcyjnych, z życiem codziennem nie stojących w żadnej styczności. Mówi nareszcie coraz słabszym głosem i trwa długa, dla obecnych męcząca chwila, nim następuje przebudzenie. Ręce lodowo zimne powoli się ogrzewają, na twarzy maluje się zupełne wyczerpanie, wyraz oczu zupełnie melancholijny. To medyum twierdzi, że ma zdolność jasnowidzenia. Widzi wzrokiem wewnętrznym na odległości nieograniczone, zgaduje, gdzie się znajdują w danej chwili pewne osoby.

Opowiadano mi, że jednego dnia mąż jej wyszedł z domu i miał iść do kopalni, tymczasem wypadło mu iść do sąsiedniej wsi. Gdy wrócił do domu, zapytała go się, czy tam rzeczywiście był, co zdumiony mąż potwierdził, dopytując się, skąd o tem wie.

Kiedy medyum S. jeszcze się nie obudziło, inna kobieta już zapadała w sen medyumiczny. Drgawki poprzedzają uśpienie, chwilami tak gwałtowne, że trzeba ją było podtrzymywać, żeby na podłogę nie upadła. W to medyum wcielił się duch księdza, który wymyśla zebranym za ich odstępstwo od świętej wiary, grozi karami piekielnemi. O ile poprzednim medyum nikt nie przerywał, z tym duchem zaczyna się dysputa. Jeden z obecnych tłómaczy duchowi, że źle się wybrał, jego panowanie skończone. Powoli i to medyum przychodzi do siebie, blade, zupełnie wyczerpane. Jeszcze jedna uczestniczka zaczyna drżeć, jednak do inkarnacyi nie przychodzi. Seans kończy się bez śpiewów, ze względu na spóźnioną porę.

Wszyscy uczestnicy seansu — szczególnie kobiety — byli zagorzałymi klerykałami, obecnie żyją pod znakiem spirytyzmu. Uderzają głębokie filozoficzne zdania, jakie wygłaszają. Podstawą ich rozumowania jest poznanie samego siebie i wyzwolenie się z pętów kleru. Nikt z ludzi nie może nad ich duszami przewodzić, należy kochać bliźnich i nikogo nie krzywdzić. Wyrabiają w sobie nadzwyczajną cierpliwość, boć życie duszy jest wieczne, a przebywanie tu na ziemi, to tylko przejściowy okres.

Spirytyści nie mają obrazów religijnych, uważają je za zupełnie zbyteczne, to też dziwnie uderza mieszkanie prostego człowieka z gołemi ścianami, bez „świętych obrazów“. Księża nie mają na nich żadnego wpływu, do kościołów nie chodzą. To też księża piorunują na nich z ambon, jeszcze może bardziej niż na socyalistów. Z tej strony bowiem nie mogą się księża spodziewać ani halerza dochodu, o co im głównie idzie. Spirytyści dzieci nie chrzczą w kościele, co najwyżej robią to na swój sposób w domu. Śluby biorą cywilne i przeważnie występują z kościołów, czy to katolickiego, czy ewangelickiego. Jednak nie wszyscy bezwyznaniowi są spirytystami, i nie wszyscy spirytyści już z kościołów wystąpili. Dlatego pewnemi liczbami operować nie można, jednak przypuszczalnie będzie ich koło tysiąca na Śląsku. W samej Karwinie jest ich około 150 osób.

Czy spirytyzm wywrze jaki wpływ na życie codzienne ludności śląskiej i tok wypadków?

Ponieważ liczba spirytystów w stosunku do całej ludności nie jest jeszcze wielka, nie można chwilowo mówić o jego wielkim wpływie. Jednak nie da się już dzisiaj zaprzeczyć, że ludzie, zajmujący się sprawami tak abstrakcyjnemi, jak życie zagrobowe, obcowanie z duchami, nie mogą równocześnie mieć tej energii życiowej, potrzebnej robotnikowi do walki o chleb i ludzkie warunki bytu.

Spirytyści nie piją, nie palą, nie grają w karty, ich pożycie rodzinne jest wzorowe pod każdym względem, żyją skromnie, nie mają wielkich na ogół potrzeb. Zapatrzeni w wszechświat, nie mogą mieć tej rzutkości, jaką mają ludzie żyjący życiem realnem.

Dlatego, ze stanowiska walki klas, jest spirytyzm w klasie robotniczej raczej objawem ujemnym, niż dodatnim. Chociaż przeciwko organizacyi nie występują, owszem mówią, że do organizacyi należeć można i trzeba, to jednak niema w nich zapału potrzebnego do prowadzenia organizacyi. Niema w nich tej gotowości bojowej, niema męskości, pewności siebie.

Kobiety spirytystki od organizacyi przeważnie odpadają, pism partyjnych nie czytają. Jest wprawdzie kilku towarzyszów spirytystami, ale tych spirytyzm zastał już w organizacyi. Czy nowi, młodzi adepci spirytyzmu do organizacyi należeć będą, pokaże przyszłość.

Uważaliśmy za wskazane, ten przejaw życia ludności śląskiej omówić. Zaznaczamy jednak, że zanotowaliśmy te objawy zupełnie objektywnie, ze stanowiska obserwatora, który nie jest ani wrogiem, ani przyjacielem spirytyzmu.

Bogumin. *D. Kłuszyńska.*

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień 10 sztuką **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Zgromadzenie partyjne w Krakowie** odbędzie się w piątek 18 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu Związku stow. rob. (ul. Filipa 2). Wstęp mają tylko towarzysze i towarzyszki opłacający podatek partyjny.

* **Zabawa kolejarzy krakowskich.** Staraniem komitetu zabawowego miejscowej Grupy kolejarzy w Krakowie odbędzie w sobotę 19 października w lokalu Grupy miejscowej (ul. Zacisze 12) zabawa towarzyska „winobranie“ z bardzo urozmaiconym programem. Ceny wstępu wraz z garderobą: dla panów 1 K, dla pań 70 h. Początek o godzinie 8 wieczorem. Strój spacerowy, kostiumy mile widziane. Wstęp tylko za okazaniem zaproszenia. Bilety do nabycia w lokalu Grupy miejscowej (ul. Zacisze 12).

* **Zabawa taneczna krawców krakowskich** odbędzie się w sobotę 19 b. m. w salach Związku stow. rob. (Filipa 2, II. p.). Wstęp dozwolony tylko do godz. 11. Strój spacerowy. Wstęgi kotylionowe wykluczone. Na pokrycie kosztów zabawy złożą uczestnicy po 70 h.

* **W stow. „Postęp“ w Krakowie** odbędą się następujące odczyty:

w sobotę 26 października o godz. 3 po południu: poseł Ignacy Daszyński: „Z historyi parlamentaryzmu w Austryi“;

w sobotę 2 listopada o godz. 3 po południu: dr Witold Jodko: „Sytuacya bałkańska a interesy proletaryatu“;

w sobotę 9 i 16 listopada o godz. 3 po południu: Emil Haecker: „Historya socyalizmu w Galicyi“.

* **Stowarzyszenie „Wzajemna Pomoc emigrantów Polaków z zaboru rosyjskiego w Krakowie“** urządza w niedzielę 20 b. m. w lokalu stowarzyszenia kolejarzy (Zacisze 12) zabawę dla swoich członków i ich rodzin. Dla dzieci od godz. 5 po południu do 7½ wieczorem, dla dorosłych od godz. 8 do 12 w nocy. Program zabawy dla dzieci: opowiadanie z obrazami świetlnymi, śpiew i deklamacya dzieci, tańce, gry, kosz szczęścia. Zabawę dla dzieci urządza się przy współudziale Uniwersytetu im. Ad. Mickiewicza. Program zabawy dla dorosłych: tańce, poczta, confetti, niespodzianki.

* **Związek pracownic biurowych w Krakowie** urządza w sobotę 19 b. m. wieczorek inauguracyjny o godzinie 8 wieczór we własnym lokalu przy ul. Mikołajskiej L. 3. I. p., na którego program składają się produkcye wokalno muzykalne z współudziałem zaszczytnie znanych artystów. Wstęp 60 h, dla członków 40 h.

Równocześnie zawiadamiamy, iż rozpoczynamy kursa stenografii polskiej i niemieckiej, korespondencyi i pisania na maszynie. Ze względu na ograniczoną ilość osób pożądane wczesne zgłoszenia.

Dyżury co do pośrednictwa pracy odbywają się codziennie od godziny 7–9 wieczór z wyjątkiem niedziel i świąt, w godzinach tych udziela się również wszelkich informacyj dotyczących Związku.

* **Scena robotnicza w Podgórzu** urządza w niedzielę 20 b. m. w sali Domu Robotniczego (plac Serkowskiego 11, wieczór humoru z łaskawym współudziałem Ludwika Stefańskiego, znanego humorysty, na którym odegrają zostanie komedya nader wesoła w 2 aktach p. t. „O człowieku, który redagował gazetę rolniczą“. Początek o godz. 7½ wieczorem. Wstęp wraz z garderobą 70 h. Po przedstawieniu zabawa taneczna.

* **Zarząd Związku stow. rob. w Krakowie** zawiadamia, że komplety odbywać się będą co niedzielę jak co roku o godz. 3 po południu w lokalu Związku (Filipa 2).

* **Biała.** Staraniem komitetu oświatowego robotniczego odbędzie się dnia 20 października o godz. 3 po południu w sali pod Czarnym Orłem w Białej **koncert ludowy.** Program: Chór Robotniczy, Orkiestra pod kierownictwem p. Reinisch, Słowo wstępne poseł Ignacy Daszyński, Solo prof. Ludwig, Solo panna Hendrichówna, Adwentowicz Deklamacya, Prof. Ludwig i p. Hendrichówna Duet, F. Simanoel II część koncertu kontrabasowego, Dworzak Orkiestra. Uwertura.

* **Wiedeń.** Stowarzyszenie polskich robotników „Siła“ zaprasza swych członków na 20-ste roczne walne zgromadzenie, które odbędzie się w niedzielę 20 października o godz 9 rano w sali p. Schardaxa, V. Margarethenplatz 4 (Terasen-Restauracya).

Komunikaty lwowskie.

* **Zebranie partyjne Ż. P. S. D.** odbędzie się w sobotę 19 b. m. o godz. 3 po południu w sali Finkelsteina z następującym porządkiem: 1. Sprawozdanie z czynności. 2. Sprawozdanie kasowe. 3. Prasa i podatek partyjny. 4. Referat o sytuacyi politycznej.

NADESŁANE.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Leon Misiołek. Drukarnia Ludowa w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 1310).